Książęce maniery

Mieszkać w pałacu i być małą księżniczką albo małym księciem – o tym marzy wiele dzieci, a czasem nawet dorośli.

Takie marzenia mieli również Weronika i Maciek. Byli rodzeństwem i często bawili się razem w najróżniejsze wymyślone przez siebie zabawy. Czasami jednak narzekali, że mają za mało zabawek, a ich pokój jest zdecydowanie za mały.

– Gdybyśmy mieszkali w pałacu, mielibyśmy osobny pokój tylko do zabawy – rozmarzyła się Weronika.

– I mnóstwo regałów pełnych zabawek – dodał Maciek.

– Nikt by nam nie przeszkadzał.

– A służba przynosiłaby nam coraz to nowe zabawki.

– Moglibyśmy chodzić późno spać – zauważyła Weronika.

– I jeść same słodycze – dodał z zadowoleniem Maciek.

Weronika zamyśliła się.

– Właściwie dlaczego my nie mieszkamy w pałacu?

– Nie wiem. Może mama nam wyjaśni, dlaczego wybrała małe mieszkanie zamiast pałacu. Ja na pewno wybrałbym pałac.

– Ja też. Przecież mamie też byłoby w nim wygodniej.

Nie musieli długo czekać na okazję, by o to zapytać. Po chwili mama weszła do pokoju i zaprosiła dzieci na obiad.

– Mamo, dlaczego my nie mieszkamy w pałacu? – wypaliła Weronika.

– W pałacu? – zdziwiła się mama. – Może rzeczywiście nie mieszkamy w ogromnym zamku, ale nasze mieszkanie całkiem dobrze nam służy.

– Ale w pałacu mielibyśmy więcej miejsca i więcej zabawek – upierała się Weronika.

– I własną służbę. Moglibyśmy robić, co chcemy – poparł siostrę Maciek.

Mama uniosła brwi.

– Oho, widzę, że mamy bunt na pokładzie. A może powiecie mi, czy znacie osobiście kogoś, kto mieszka w pałacu?

Dzieci spojrzały na siebie. Żadne nie potrafiło wymienić nikogo znajomego, kto naprawdę mieszkałby w pałacu.

Weronika nie zamierzała jednak rezygnować.

– Nie znam nikogo, ale wiem, że w pałacach mieszkają księżniczki. Na pewno mają tam bardzo wygodnie.

– I książęta też – dodał Maciek. – Im też na pewno bardzo się podoba.

Mama uśmiechnęła się lekko.

– No dobrze. Skoro tak bardzo chcecie, możemy od dziś wprowadzić w domu pałacowe zwyczaje. Jaśnie księżniczko, jaśnie książę, czy zechcecie udać się na obiad?

Dzieci, trochę zaskoczone, ale też bardzo zadowolone z nowej zabawy, pobiegły do stołu.

Usiadły i z apetytem zabrały się do jedzenia.

– Jaśnie księżniczko – odezwała się mama – proszę siedzieć prosto. Nie wypada się garbić przy stole.

Weronika natychmiast wyprostowała plecy.

– A jaśnie książę powinien trzymać widelec w lewej ręce, a nóż w prawej.

Maciek spojrzał na sztućce z pewnym niepokojem.

– Ale mamo…

– Przy stole nie przerywamy innym – powiedziała spokojnie mama.

Dzieci spojrzały po sobie.

Życie na dworze królewskim zaczynało wyglądać trochę inaczej, niż sobie wyobrażały.

Przez chwilę jadły w skupieniu.

Weronika, która była starsza od Maćka, skończyła pierwsza. Odsunęła krzesło i już chciała wrócić do pokoju, gdy mama zatrzymała ją słowami:

– Ależ jaśnie księżniczko, nie wypada odchodzić od stołu, gdy inni jeszcze jedzą.

Weronika westchnęła i usiadła z powrotem.

Maciek szybko odłożył widelec.

– Ja już też skończyłem.

Wstał od stołu.

– A jaśnie książę – dodała mama – powinien pamiętać, że gdy dama wstaje, należy również wstać.

Maciek spojrzał na siostrę, potem na mamę.

– To ja mam wstawać za każdym razem, kiedy Weronika wstaje?

– Jeśli chcecie pałacowych manier, to trzeba stosować je dokładnie.

wydrukowano dnia: 10.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Maciek westchnął jeszcze głośniej niż siostra.
Kiedy oboje chcieli już wrócić do zabawy, mama dodała:
– Po obiedzie czeka jaśnie księżniczkę i jaśnie księcia nauka francuskiego.
Dzieci zamarły.
– Francuskiego? – zapytała Weronika.
– Oczywiście. A potem nauka gry na pianinie.
Maciek otworzył szeroko oczy.
– Na pianinie?
– A na koniec lekcja historii królewskich rodów.
Dzieci milczały przez chwilę.
– Mamo… – zaczęła ostrożnie Weronika. – A czy możemy jednak zrezygnować z tego mieszkania w pałacu?
– Ja też wolę być zwykłym chłopcem niż księciem – dodał Maciek.
Mama uśmiechnęła się.
– Wiedziałam, że pałacowe życie nie okaże się aż tak łatwe, jak wam się wydawało.
– Czyli możemy już normalnie żyć? – upewnił się Maciek.
– Oczywiście. Ale dobre maniery zostają.
– Nawet bez pałacu? – zdziwiła się Weronika.
– Zwłaszcza bez pałacu – odpowiedziała mama. – Bo uprzejmość, szacunek i dobre zachowanie przydają się nie tylko książętom i księżniczkom.
Dzieci spojrzały na siebie.
– No dobrze – powiedział Maciek. – Ale słodycze mogą zostać?
– W rozsądnych ilościach – odpowiedziała mama.
– To jednak nie wszystko w tym zwykłym życiu jest takie złe – podsumowała Weronika.
Od tego dnia dzieci trochę rzadziej marzyły o pałacu, za to częściej pamiętały o dobrych manierach.
Zrozumiały bowiem, że o tym, czy ktoś zachowuje się jak prawdziwa księżniczka albo książę, nie decydują korona, pałac ani liczba zabawek. Znacznie ważniejsze są uprzejmość, szacunek do innych i umiejętność właściwego zachowania.
Bo prawdziwie książęce maniery można mieć także w zwykłym mieszkaniu.

Danka O.

wydrukowano dnia: 10.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026